

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. — BIAŁYSTOK — Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Rewelacje przed rokowaniami polsko-litewskimi

„Szewska pasja” p. Brianda
po wykrętnych wynurzeniach dyktatora kowieńskiego

Paryż, 20 grudnia.

— Baczność na rokowania
polsko-litewskie!

To są słowa p. Brianda na tak
zwanej tajnej radzie francuskich
ministrów.

Jak mnie informują przed
chwilą z dobrego źródła, w dal-
szym ciągu swych wywodów,
francuski minister spraw zagra-
nicznych wyjaśnił swoim kole-
gom:

— Dzięki wysocy europejskie-
mu stanowisku Marszałka Pils-
udskiego udało się w Genewie
utorować drogę do tak ważkiego
dla pokoju świata porozumienia
polsko-litewskiego. Ale dopiero
rokowania, które rozpoczną się
w styczniu dowiodą, czy stanowi-
sko rządu litewskiego w Gene-
wie było naprawdę szczerze.

Ta nieufność tłumaczy się fak-
tem, że Briand jest niezado-
wolony z pobytu p. Woldemarasa
w Paryżu. Po po-
kojowych oświadczeniach Wol-
demarasa w Genewie francu-
ski minister uznał za dyplomaty-
czne i wskazane przyjęcie litew-
skiego dyktatora po przyjaciels-
ku. Wyjechał mu audjencję u
p. Poincarégo i u prezydenta re-
publiki, wreszcie zaprosił go na
doskonałe śniadanie.

Nazajutrz ukazały się oświad-
czenia Woldemarasa, traktujące o

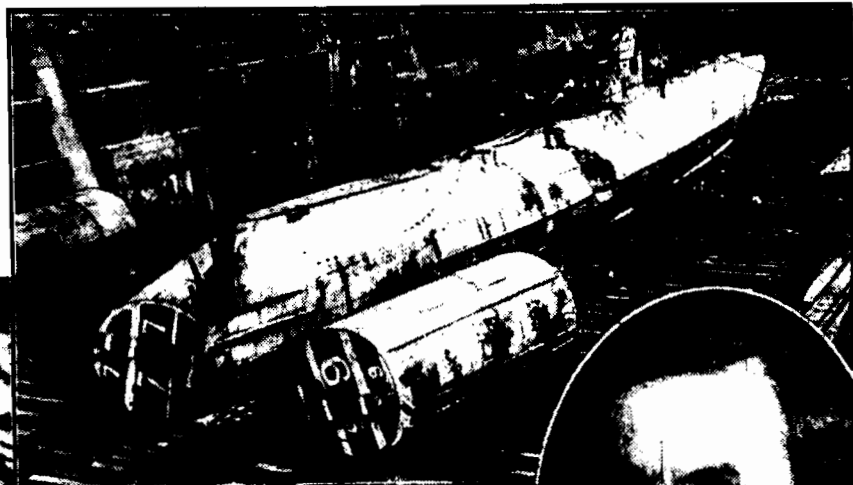
„litewskim sukcesie”, o „polskiej
reiteracji”, o „uznaniu litew-
skich praw do Wilna przez Li-
gę”. Mogę was zapewnić, że
czytając te androny francuski mi-
nister, zgola nie przesadzając,
wpadł w „szewską pasję”.

Po tem niesmacznym doświad-
czeniu rząd francuski słusznie się
obawia, że rokowania polsko-li-
tewskie, w tem lub innym mie-
ście bałtyckim, staną się tere-
nem zmiennych intryg niemiec-
ko-sowieckich.

Rząd francuski doszedł do
przekonania, że zarówno Berlin,
jak i Moskwa bardzo się obawia
ły wojny polsko-litewskiej, a to
dlatego, że ani Niemcy, ani So-
wiety nie czuły się na siłach w
obecnej chwili do wojennej in-
terwencji. Nie były więc w sta-
nie przeszkodzić wojennemu ro-
związaniu problemu polsko-li-
tewskiego. Stąd pokojowe stano-
wisko pp. Stresemanna i Litwina
w Genewie.

Ale jeżeli Moskwa i Berlin
nie chciały wojny, tem bardziej
nie chcą porozumienia. Wpły-
wać będą te mocarstwa na zwło-
kę. To trzeba mieć na uwadze
jeżeli się chce w ostrym tempie
doprowadzić rokowania do rze-
czowego wyniku, nie zabagnia-

jąc się w intrygach i gadul-
stwie.
Korab - Kucharski.



KATASTROFA ŁODZI PODWODNEJ

Wstrząsająca katastrofa łodzi
podwodnej amerykańskiej
„S 4”, przywodzi na pamięć
podobny wypadek z łodzi
„S 51”, która wraz z załogą,
złożoną z 33 ludzi, zatoniła
w r. 1925-ym w wyniku star-
cia z parowcem „City of
Rome”.

Na zdjęciu szczątki łodzi
„S 51”, wydobyte z głębiny.
Zaznaczyć należy, że „S 4” by-
ła bliźniaczko do niej podobna.

NOWY POSEŁ ANGIELSKI

p. William Erskine,
dotychczasowy przedstawiciel W. Bry-
tani w Sofii, mianowany świeżo po-
słem nadzwyczajnym i ministrem pe-
nocyum w Warszawie.

Sześciu żywcem pogrzebanych w zatopionej łodzi podwodnej na dnie morza

NOWY JORK, 22.21. Tel. wł.
Los sześciu marynarzy, znaj-
dujących się w zatopionej łodzi
podwodnej, wydaje się już osta-
tecznie przesądzony. Ubiegłej no-
cy przy pomocy membran po-
słyszano tylko sześć uderzeń w
ścianę łodzi, przez co prawdopo-
dobnie marynarze chcieli dać
znać, że sześciu ludzi jeszcze
żyje.

Od chwili zatonięcia łodzi u-
płynęło już przeszło 90 godzin i
niema żadnych widoków, żeby
można było ich wyratować.
Gwałtowna burza i wysokie mo-
rze nie pozwoliły dziś zrana do-
trzeć do łodzi. Dopiero gdy z
krajowników zaczęto na wzbur-
zone fale wylewać całe beczki
tłuszczu, aby je uspokoić, pod-
jęto prace na nowo.

Nurkowie starają się wywier-
cić dziurę w stalowym kadłubie
łodzi, aby wypuścić tam nową
rurę, którą można by doprowa-
dzić do wnętrza komory świeże
powietrze.

Mimo całonocnej pracy
nurków nie udało się ustalić, czy
marynarze jeszcze żyją. (UP).

BOSTON, 21.2. Nurek, który
zblżył się do ścian łodzi podwod-
nej, stwierdził, iż na sygnały je-
go nikt z wnętrza łodzi nie dawał
odpowiedzi, ani też żadnego zna-
ku życia.

NOWY JORK, 22. 12. Stała
łódź, którą zdołano zaczepić do
zatopionej łodzi podwodnej,

przerwała się.

Kierujący akcją ratowniczą
wiceadmirał Brumbly oświad-
czył, że stracił nadzieję uratowa-
nia zamkniętych w łodzi mary-
narzy, a nawet samej łodzi, gdyż
burzliwe fale i prądy podwodne
albo łódź zamuła, albo też zno-
są ją w głąb morza.

CHŁOPI UKRAIŃSCY SPALILI ZYWCEM KILKNASTU KOMUNISTÓW

RYGA, 22.12. We wsi Arkadje-
wce pod Płoskirowem podczas
zgromadzenia komunistów chłopci
podpalili budynek i zatarasowali
drzwi belkami.

W płomieniach zginęło kilkun-
astu komunistów.

ZARECZYNY KRÓLEWICZA WŁOSKIEGO Z KSIĘŻNICZKA BELGIJSKA

RZYM, 22.12. Z mlarodajnego
źródła donoszą, że na wiosnę od-
będą się zareczyny włoskiego
następcy tronu z księżniczką Jo-
se belgijską.

DAUDET W HISZPANII ZAKŁADA CENTRAŁĘ ROJALISTYCZNĄ

PARYŻ, 22. 12. Donoszą z Ma-
drytu, że zbiegły do Belgii ro-
jalista francuski Daudet zamie-
rza przenieść się do Barcelony
i stamtąd kierować propagandą
wyborczą w południowych po-
wiatach Francji.

MISTRZY LYŻEW

Główny w świecie sportowym rywalizacji kanadyjski Phil Taylor,
popisuje się wraz z swą siostrą jazdą mistrzowską w St. Moritz.

Paryż bez dowozu żywności Na gołoledzi ludzie zabiłają się, łamią ręce i nogi

PARYŻ, 22.12. Po silnych mro-
zach, wczoraj po południu nasta-
ła nagle odwilż, a dziś od rana
pada deszcz.

Skutkiem odwilży powstała go-
łoledź, która utrudnia komunika-
cję uliczną. Liczne wozy ze środ-
kami żywności nie mogły dotrzeć
do wielkich hal targowych i mu-
siały zawrócić.

Zanotowano mnóstwo wypad-
ków złamania rąk i nóg, a nawet
kilka wypadków śmierci, spowo-
dowanych gołoledzią.

Ryby zamarzają

W ŁODOWATYCH FALACH OCEANU

Wyrzucone masami na wybrzeże, ratują rybaków
bretońskich od głodu

PARYŻ, 22.12. Na wybrzeżu
bretońskim zaobserwowano nie-
zwykłe zjawisko.

Wzburzone fale morza wyrzu-
ciły wczoraj na brzeg nieprze-
liczoną ilość ryb zmarzniętych.

Dzięki temu rybacy bretońscy,
którzy skutkiem mrozów i w chu-
ry nie wyjeżdżali od tygodnia na
połów, mogli zaopatrzyć się ob-
ficie w ryby.

Londyńczycy na gołoledzi

Półtora tysiąca nieszczęśliwych wypadków
Nawet psy nie mogły utrzymać się na śl z gawicy

LONDYN, 22.12. W szpitalach
londyńskich opatrzone około
1.600 osób, które na gołoledzi po-
łamały lub zwichnęły ręce i no-
gi. Dziesiątki tysięcy osób, ida-
cych do pracy, potknęło się, pa-
dając na śliskim bruku. Ludzie
szli drobnymi kroczkami, chwy-
tając się balustrad i ogrodzeń do-
mów — inni obwiazali obur-
wie gazetami, papierem lub
szmatami, aby nie upaść na śl-
zawicy. Autobusy pospóźnieły
się o kilka godzin, samochody

nie mogły w wielu miejscach spa-
dzistych wyjechać pod górę.

Nawet psy z trudem przecho-
dziły przez ulice, poślizgując się.
Pociągi przychodziły i odchodziły
wypunktualnie.

Dopiero po kilku godzinach
spadł deszcz i nastąpiła odwilż, tak
że londyńczycy w grzaskiem bł-
dzie rozpoczęli normalny ruch.

I w innych miastach panowa-
ła gołoledź.

ŻALTYK ODCIĘTY PRZEZ ŁODY W KANALE KATTEGAT

KOPENHAGA, 22.12. Przyby-
ł do portu tutejszego okręty do-
noszą, że cały Kattegat pokryty
jest lodem.

MGŁA UNIEMOŻLIWIA ŻE- GLUGĘ MIĘDZY DANJĄ I NORWEGJĄ

OSŁO, 22.12. Wybrzeża Nor-
wegii spowite są w gęstą mgłę,
która uniemożliwia żeglugę mię-
dzy Norwecją a Danją.

Lloyd George w towarzystwie żo-
ny i córki wsiadł w Tilburg na okręt,
płynący do Rio de Janeiro.

Berlin pod śniegiem

BERLIN, 22.12. Krótko po pół-
nocy zaczął padać w Berlinie ob-
fity śnieg. Jednocześnie tempera-
tura podniosła się do — 8 st.

GWALTOWNA ODWILŻ W MONACHJUM

MONACHJUM, 22. 12. Mroź
ustąpił tutaj w ciągu nocy i dziś
rano zaczął padać deszcz, przy-
temperaturze 0 stopni. Powodu-
je to gołoledź, utrudniającą ko-
munikację.

LITWA POD GROŹBĄ

komunistycznego zamachu

NARADY,

PRZYGOOTOWANIA I POŁOSKI

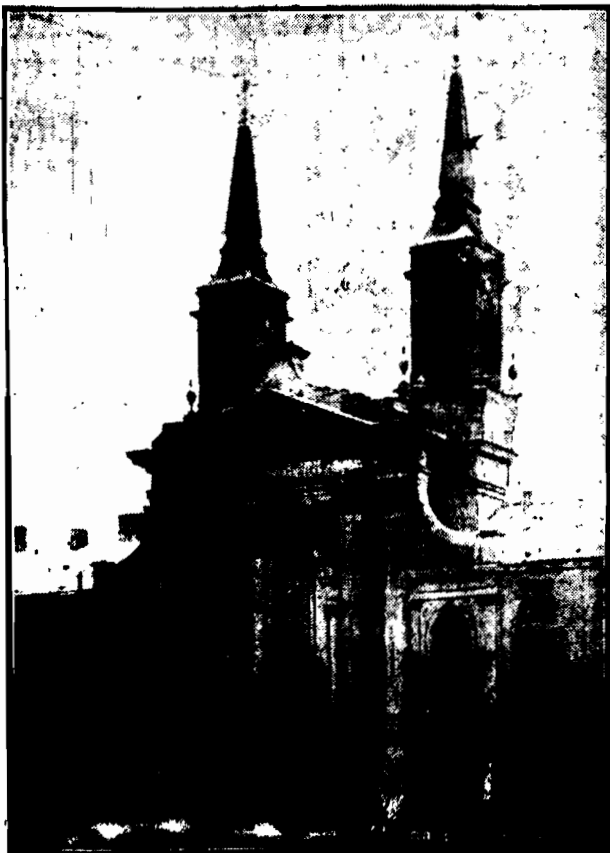
KOWNO, 22.12. Onegdaj odby-
ła się w ministerstwie spraw
wojskowych tajemnicza narada
wojskowa, w której wzięli u-
dział: dowódca armii gen. Żu-
kauskas, szef sztabu generalne-
go gen. Plechawiczius, minister
spr. wojsk. Dankatas i przedsta-
wicieli rządu.

Po naradzie gen. Żukauskas,
w towarzystwie gen. Plechawi-

czusa, mtn. Dankatasa i lejtenan-
ta Bildinsisa, odbył inspekcję, sta-
cjonującego w Kownie, pułku hu-
zarów oraz zwiędził hangary lo-
tyniczne za miastem.

W związku z naradą rozeszły
się w Kownie fantastyczne pogło-
ski o możliwości przewrotu ko-
munistycznego na Litwie i wy-
danych w związku z tem zarzą-
dzeń wojskowych.

Kościół garnizonowy



w Warszawie pod wezwaniem Matki Boskiej, po całkowitej rekon-
strukcji, przybrał już wygląd dawniejszy, z przed czasów, kiedy go
rząd rosyjski przerobił na cerkiew.

Skrzydła drużyna



Na lotnisku wojskowym pod kierunkiem ppłk. Szandorowskiego odbywa się
nauka skakania z samolotów przy pomocy spadochronów. Cwiczenia te trwa-
ją już szereg dni, cały szereg lotników odbywał już je i, na szczęście nie by-
ło ani jednego wypadku. Pilot z przytyczonym spadochronem rzuca się z wy-
sokości 500 metrów ze skrzydła samolotu w przepaść.

Wielka narada gabinetów Rzeszy i Prus

Pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga
Pomoc gospodarcza dla Prus Wschodnich

BERLIN, 22.12. — Tel. wł. — Wielka narada gabinetów Rzeszy i Prus pod przewodnictwem Hindenburga z udziałem prezydenta Banku Rzeszy Schachta i generalnego dyrektora, kolei Rzeszy Dörp Müllera rozpoczęła się wczoraj po południu.

Prezydent Rzeszy przewodniczył obradom tym po raz pierwszy od czasu istnienia republiki niemieckiej, przez co podkreślone zostało specjalne znaczenie konferencji.

O przebiegu obrad i uchwałach wydano komunikat, który zapowiada kontynuowanie gospodarczej akcji pomocy dla Prus Wschodnich, pod względem potężnienia kredytów dla wschodnio-

pruskiego rolnictwa i obniżenia dla niego taryfy kolejowej. Nadto postanowione zostały pewne ulgi podatkowe dla rolników.

Akcja kredytowa wyraził się wypuszczeniem ziemskich listów zastawnych na sumę 50 milionów marek. Imiego rodzaju kredyt przeznaczony zostanie na akcje osadniczą matorońskich. Środków finansowych dostarczą wspólnie Rzesza i Prusy

Sowiety nie są zdolne do wojny z Polską

I NAMÓWILIĘ LITWĘ DO USTĘPSTW

Tak twierdzi prasa holenderska

Prasa holenderska zwróciła wypadki genewskie w ten sposób, że Woldemaras otrzymał z Moskwy przestrożę, by Litwa zrezygnowała w sprawie Wilna i przywróciła normalne stosunki z Polską. Sowiety dały do zrozumienia swemu pupilowi, że wojna z Polską ani technicznie, ani moralnie dla armii rosyjskiej

nie byłaby obecnie na rękę i że Woldemaras na pomoc Rosji nie mógłby liczyć.

Podsunęto Woldemarasowi zresztą punkt wyjścia z trudnej sytuacji, by usprawiedliwić zrezygnowanie ze swej dumy — koniecznością utrzymania pokoju w Europie.

Belgia w obronie zachodnich granic Polski

Znamienne oświadczenie przywódcy socjalistów Belgijskich

BRUKSELA, 22.12. Podczas rozprawy nad budżetem wojskowym w parlamencie belgijskim Vandervelde oświadczył, iż robotnicy belgijscy, podobnie jak i w r. 1924, zdają sobie sprawę z obowiązków, jakie ciąży na nich w razie zaatakowania Belgii przez Niemcy. Sprawa reorganizacji armii belgijskiej musi być rozważana pod kątem widzenia gwarancji

ci niepodległości belgijskiej, jakiej udzielić mogą inne kraje.

Coprawda traktat locarnieński chroni Belgię przed niebezpieczeństwem ataku ze strony Niemiec, ale traktat ten wykazuje dużą lukę, ponieważ gwarancjami swymi nie obejmują granicy wschodniej Niemiec. Dopiero wtedy, gdy okaże się, że w razie zaatakowania Polski przez Niemcy, Liga Narodów pospieszy Polsce z pomocą, niebezpieczeństwo wojny można uważać za wykluczone.

Historyczny zamek w Dzikowie runął w ogień

8 zabitych, wielu ciężko rannych legło pod gruzami

W akcji ratunkowej stracił życie

slenny lekkoatleta mistrz Polski — Alfred Freyer

Dokoła powyżek urzędniczych

WARSZAWA, 22.12. Opracowywanie w nakrębiających szczegółach projekt podwyżki uposażeń urzędniczych nie zyskał jeszcze mocy obowiązującej.

Podwyżka płac, jako jedno z najdalej idących kompromisów z możliwościami skarbu, będzie wynosiła 15 proc. dotychczasowych wynagrodzeń miesięcznych i obowiązywać będzie od 1-go stycznia 1928 r.

P. Prezydent Rzplitej spędził święta w Spale

WARSZAWA, 22.12. P. Prezydent Rzplitej wyjechał w dniu jutrzejszym do Spali, gdzie wraz z najbliższą rodziną spędzi święta Bożego Narodzenia.

W połowie przyszłego tygodnia p. Prezydent powróci do Warszawy, a w dzień Nowego Roku przyjmować będzie życzenia na Zamku.

SULEJÓWEK W CZASIE ŚWIAT
znów powita
najmilszych gości
WARSZAWA, 22.12. Marszałek Piłsudski kilkunastu okraszających Bożego Narodzenia z najbliższymi otoczeniem spędzi w Sulejówku.

Prezydent Republiki francuskiej utaskawiał skazanych na śmierć dwu młodzieńców, Sauzera i Raousta, którzy zamordowali węgelską gospodynię, p. Bonnier. Karę śmierci zamieniono im na dożywotnie ciężkie roboty.

Sądy przysięgłych w całej Polsce

W myśl projektu nowej ustawy o sądach powszechnych

WARSZAWA, 22.12. M.in. sprawiedliwości opracowało już projekt nowej ustawy o sądach powszechnych i przesłało go do rozpatrzenia Radzie ministrów.

Nowa ustawa określa również ustrój zapowiadanych przez konstytucję sądów przysięgłych

SZKODLIWE MANIACTWO

jak przykry objaw powojenny

Fałszywe denuncjacje mnożą się bezustannie

Do najbardziej niezdrowych objawów naszego powojennego życia publicznego należy niewątpliwie

DZIS W RADJO

WARSZAWA. (Długość fali 1111 m.)
Godz. 11 m. 40 — 12: Komunikaty PAT. Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram.
Godz. 14 m. 40 — 15: Komunikaty PAT. Godz. 15 — 16 m. 20: Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze i nadprogram. Godz. 16 m. 20 — 16 m. 40: Przegląd wydawnictw periodycznych oświaty, prof. H. Mościcki. Godz. 16 m. 40 — 17 m. 5: „Boże Narodzenie w zwycięstwach ludowych” — odczyt prof. St. Poniatowskiego. Godz. 17 m. 5 — 17 m. 20: Komunikaty PAT. Godz. 17 m. 20 — 17 m. 45: „Okręgi hedonów koni w Polsce” — odczyt p. J. Grabowskiego. Godz. 17 m. 45 — 18 m. 55: Koncerty orkiestry domowych. Godz. 18 m. 55 — 19 m. 5: Komunikaty PAT. Godz. 19 m. 5 — 19 m. 15: Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa nutowa gędy zbiorów krakowskiej. Godz. 19 m. 15 — 19 m. 30: Rozmaitości. Godz. 19 m. 30 — 19 m. 55: „Język Olimpijski” — odczyt rtm. St. Orłowskiego. Godz. 19 m. 55 — 20 m. 15: „Dzieje muzyki” — odczyt prof. St. Nowakowskiego. Godz. 20 m. 15: Transmisja koncertu symfonicznego z Piliharmonii warszawskiej. Godz. 22 — 22 m. 5: Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Godz. 22 m. 5 — 22 m. 20: Komunikaty PAT. Godz. 22 m. 20 — 22 m. 30: Komunikaty: polityczny, sportowy, oraz nadprogram. Godz. 22 m. 30 — 22 m. 45: Komunikaty PAT.

W Dzikowie pod Tarnobrzegiem wybuchł w środę nad ranem w pałacu Zdzisława hr. Tarnowskiego olbrzymi pożar, który spowodował oprócz wielkich strat materialnych także

śmierć szeregu ludzi.
O godz. 2.30 po północy, gdy mieszkańcy zamku dzikowskiego i oficyn pogrążeni byli we śnie, na poddaszu ukazały się

ogień powstał najprawdopodobniej od rozgrzanej rury centralnego ogrzewania, która zapaliła złożone na strychu trociny. Pożar łatwopalnego dachu rozszerzał się tak gwałtownie, że o planowej akcji ratowniczej nie było mowy.

Dzwony alarmowe, postawiały konie i telefony wzywały okoliczne straż pożarną, gdy już zaczęło płonąć 2 piętro zamku. Mieszkańcy ratowali się ucieczką, organizując równocześnie akcję ratowniczą.

W pokójach mieszkających pałacu, oprócz licznych urzędników i oficerów, znajdowały się panie: Zofia hr. Tarnowska, matka Zdzisława, właścicielka Dzikowa i ks. Radziwiłłowa. Obie panie zostały ujęte jeszcze z życiem, wydostawszy się szczęśliwie z kurytarzy pełnych dymu i ognia.

Gdy nadjeżdżały pierwsze straż pożarną, rodziny mieszkańców pałacu, starsze dzieci urzędników, służba a wreszcie mieszkańcy Dzikowa znajdowali się w jednej akcji

ratunkowej. Lecz o ratowaniu 2 piętra nie było już mowy. Rzucano więc hasło ocalenia historycznych zabytków.

Pierwszy rzucił się na ratunek słynny lekkoatleta — biegacz mistrz Polski Alfred Freyer, syn komieskiego dworu dzikowskiego który nawoływał do ratowania cennych zabytków kultury polskiej. Za jego przykładem poszli dwaj uczniowie gimnazjalni, która seminarzystki i wielu robotników. Wkrótce cała ludność Dzikowa wzięła udział w akcji.

Mróż podczas pożaru docho- dził do 18 stopni, co niesłychanie utrudniało ratunek, albowiem studnie i wodociąg były zamrożone, a węże gumowe sikawek pękły nieustannie.

Nad Dzikowem, Tarnobrzegiem i okolicą, szeroko rozlała się

krwawa tuma pożaru, na zamek spieszły oddziały ochotniczej straży ogniowej. Lecz wicher sprzął rozszerzaniu się ognia. Już zaczęło wynosić z pierwszego piętra cenne meble i obrazy, gdy nagle

zamek runął w ogień. Wstrząsł murami pałacu. To zwięgła powała 2 piętra zawaliła się z trzaskiem, przysięgając swym ciężarem liczny zastęp ratujących zamek ludzi. Zaraz stało się wiadomym że jeden z pierwszych

zginął mistrz p. Freyer, a obok niego znalazły się i inne ofiary.

Zamek przemienił się w olbrzymi świr ognia...

Teraz akcję ratunkową musi- no skierować dla ocalenia i wydobycia ofiar obowiązków i poświęcenia.

Sytuację pogorszył znacznie fakt, że na terenie zamku znajdowały się duże

zapasy węgla i koksu, które podsycały ogień. Nie było mowy o całkowitem zlokalizowaniu pożaru.

Dnia 23, gdy z pod straszliwych zgłiszcz wydobyto 8 zwłok,

a wśród nich mistrza Polski Alfreda Freyera z Warszawy, członka „Północy”, Jana Gilla stolara, Piotra, seminarzystki Kocznerówny, Józefa Pomysłskiego, murarza i 2 uczniów gimnazjalnych.

ratunkowej. Lecz o ratowaniu 2 piętra nie było już mowy. Rzucano więc hasło ocalenia historycznych zabytków.

Pierwszy rzucił się na ratunek słynny lekkoatleta — biegacz mistrz Polski Alfred Freyer, syn komieskiego dworu dzikowskiego który nawoływał do ratowania cennych zabytków kultury polskiej. Za jego przykładem poszli dwaj uczniowie gimnazjalni, która seminarzystki i wielu robotników. Wkrótce cała ludność Dzikowa wzięła udział w akcji.

Mróż podczas pożaru docho- dził do 18 stopni, co niesłychanie utrudniało ratunek, albowiem studnie i wodociąg były zamrożone, a węże gumowe sikawek pękły nieustannie.

Nad Dzikowem, Tarnobrzegiem i okolicą, szeroko rozlała się

krwawa tuma pożaru, na zamek spieszły oddziały ochotniczej straży ogniowej. Lecz wicher sprzął rozszerzaniu się ognia. Już zaczęło wynosić z pierwszego piętra cenne meble i obrazy, gdy nagle

zamek runął w ogień. Wstrząsł murami pałacu. To zwięgła powała 2 piętra zawaliła się z trzaskiem, przysięgając swym ciężarem liczny zastęp ratujących zamek ludzi. Zaraz stało się wiadomym że jeden z pierwszych

zginął mistrz p. Freyer, a obok niego znalazły się i inne ofiary.

Zamek przemienił się w olbrzymi świr ognia...

Teraz akcję ratunkową musi- no skierować dla ocalenia i wydobycia ofiar obowiązków i poświęcenia.

Sytuację pogorszył znacznie fakt, że na terenie zamku znajdowały się duże

zapasy węgla i koksu, które podsycały ogień. Nie było mowy o całkowitem zlokalizowaniu pożaru.

Dnia 23, gdy z pod straszliwych zgłiszcz wydobyto 8 zwłok,

a wśród nich mistrza Polski Alfreda Freyera z Warszawy, członka „Północy”, Jana Gilla stolara, Piotra, seminarzystki Kocznerówny, Józefa Pomysłskiego, murarza i 2 uczniów gimnazjalnych.

W zgłiszczach zamku Dzikowskiego

Kosztów bohaterskiej śmierci 8 osób i ciężkich ran 9-ciu

URATOWANO ZNACZNĄ CZĘŚĆ BEZCENNYCH ZBIORÓW DZIKOWSKICH

NIEOSTROŻNOŚĆ SŁUŻBY PRZYCZYNA KATASTROFY

TARNOBRZEG, 22.12. Ze strasznego pożaru historycznego zamku Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie pozostały tylko zgłiszcz.

Zarządzone natychmiast po dgaszeniu ognia poszukiwania, nie wykryły więcej ofiar pożaru, tak że liczba ich ograniczyła się do 8-miu zabitych i 9-ciu ciężko rannych. Wszyscy — a wśród nich mistrz polskiej lekkoatletyki, Alfred Freyer — padli ofiarami w czasie ratowania bezcennej biblioteki i galerii obrazów, mieszczących się na zamku dzikowskim.

Dzięki ich bohaterstwu zbiorów dzikowskie, a zwłaszcza biblioteka, poniosły stosunkowo nie- wielkie straty. Uratowane zbior- y, w braku jakiegokolwiek pomieszczenia, złożono narazie pod gołym niebem w parku pałacowym.

Nieobecny podczas pożaru właściciel Dzikowa, Zdzisław Tarnowski, przybył wczoraj na telegraficzne wezwanie i osobiście — pomimo choroby — objął kierownictwo nad dalszą akcją ratunkową.

Sędziwo policyjne nie ustali- to dotąd niebezpiecznych przyczyn katastrofy. Zdaje się jednak nie u- legać wątpliwości, iż pożar spowodowało niedbalstwo osób obsługujących instalację centralne- go ogrzewania.

Zamek w Dzikowie posiada bogatą tradycję historyczną i pamiętny jest konfederacja, zawieszona w listopadzie 1734 roku na rzecz króla Stanisława Leszczyńskiego.

Starożytny ten zamek przebudowany w stylu gotyckim przez Jana Feliksa Amora hr. Tarnowskiego, posiadał wspaniałe zbior, słynną bibliotekę z rzadkich dzieł polskich i cennych materiałów historycznych.

Na galerię portretów rodu Tarnowskich składali się okazy Matejki, Orlikowskiego i Norbima. Dalej dużą wartość przedstawiał zbiór miniatur 18 wieku, zbiór pieczęci, rzeźby w marmurze — oryginalne i w odciskach, oraz wspaniałe muzeum myśliwskie.

Przed kilku miesiącami odbył się w Dzikowie słynny zjazd szlache- tów, którzy opowiedzieli się za ideologią Marszałka Piłsudskiego.

Kto się urodził dnia 23 grudnia może zostać ambasadorem, o ile nie zaniedba się w nauce

Jest praktyczny, nieustannie wszystko rozwiązuje, posłuszny, dogmatyczny. Jedyną jego troską jest tylko wyzwanie: zwyciężyć. Dąży do tego celu. W życiu będzie miał do zwalczania wiele przeciwników. Niezbyt jest towarzyski i niewielu ma przyjaciół. Przeważnie widzi go się samotnym. Potrafi być panem i sługą; rządzi i spełnia rozkazy. Ma wielkie zamówienie do ostentacji i koracji i pięknego otoczenia. Może zostać konsulem, lub ambasa-

Następnie wydobyto 9 osób ciężko rannych. Na wozach strażackich odwieziono ich do szpitala w Tarnobrzegu.

Poza tem kilkanaście osób poniosło cięższe obrażenia.

Pożar trwał przez cały dzień, a nawet o północy tlił jeszcze ogień, zalewany ustawicznie strumieniami wody.

Istnieje przypuszczenie, że pod zgłiszczami znajdują się jeszcze

dalsze ofiary

pożaru.

W czasie pożaru ciężko poparzony został wywiadowca policji Żukowski z komendy policji państwowej w Rzeszowie, który przeprowadzał dochodzenie wstępne.

Nowy okólnik ministra Składkowskiego w sprawie obcej tytułomani

WARSZAWA, 22.12. Min. Składkowski, pragnąc oczyścić ostatecznie słownictwo urzędnicze od obcych naleciałości, wydał rozporządzenie, zabraniające urzędnikom używania tytułów, sądowych przez państwa zabórce nietytulo jak dotąd w korespondencji urzędowej,

lecz również w osobistym kontakcie urzędników. Żaden więc urzędnik nie ma prawa wymagać od podwładnych tytułowania go w sposób nieprzystający do polskiej hierarchii urzędniczej, lecz przeciwnie — ma obowiązek zwalczać obcą nam tytułomanię.

Do współpracy z Rządem stanęło Centralne Towarzystwo Rolnicze

WARSZAWA, 22.12. Naskutek cofnięcia zasiłków Centralnemu Tow. Rolniczemu, jako instytucji oparowanej przez partyjników, z przysięgą tego Towarzystwa ustąpiło najzagrożalszych partyjników p.p. Gościńskiego i Wasowicza.

Nowo-wybrane prezydent C.T.R. rozesłało dn. 19 b. m. do okręgowych tow. okólnik, w którym oświadcza:

„Wobec wytworzonej ostatnio sytuacji, prezydent stwierdza,

„Nieskończenie ubogie” Sowiety

nie przygotowały jeszcze mobilizacji (?)

Najnowszy numer „Zwiast” zawiera całościowy tekst wielkiej mowy politycznej komisarza dla spraw wojskowych, Woroszyłowa.

Wykazuje wiele uwagi poświęcił Woroszyłow „militaryzacji” Polski, nadającej całościowo Francję w dziedzinie przygotowań do obrony.

Od czasu objęcia władzy przez Piłsudskiego — mówi Woroszyłow — zagadnienie temu udziela się wiele uwagi i uczyniono dużo w tym kierunku. Polacy powołali i wcale nie zabrakło się do budowy tanków, motorów, aeroplanów i t. d. Polska na wzór Francji stworzyła wszelkie, sprawne funkcjonalnie organy mobilizacji.”

W zakończeniu Woroszyłow stwierdza, że Sowiety były zmuszone wzmocnić swe przygotowania wojenne dla obrony swej polityki pokoju. Jedynie zagadnienie mobilizacji nie jest jeszcze całkowicie rozwiązane wskutek tego, że Sowiety są nieskończenie ubogie.

GIEŁDA

WARSZAWA, 22.12. PRYWATNE NOTOWANIA

Metal
Rubel srebro 4.68, Dolar srebrny 8.47, Rubel srebrny 3.12, Srebrny bilon rosyjski 1.45.

Dewizy
Berlin 213.10, Belgia 124.75, Holandia 260.52, Londyn 43.53, Paryż 35.10, Praga 26.41 i pół, Szwajcaria 173.30, Wiedeń 126.95, Sztokholm 240.85, Włochy 48.40, Czerwoniec 32.25.

Papiery lokacyjne
Dotarowizna 68.5, 5 proc. pożyczka korespondencyjna 66.30, 10 proc. pożyczka 108.25, 8 proc. L. Z. Ziemskie 83, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 57.75, 6 proc. obligacje m. Warszawy 61.25, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 61.75, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 64.50, 8 proc. L. Z. m. W. 82.

Akcje
B. Polski 169.25, B. Dyskontowy 130, B. Handlowy 123, B. Handlowy w Londynie 123, B. Przem. we Lwowie 105, B. Zakładowy 30, B. Zł. Sp. Zar. 87, Czerw. 128, Czerwociska 290, Czerwociska 75, Czerwociska 0.58, Warsz. Outfit 79, Paryż 68, Bazy 0.40, Włocław 108.75, Nobel 48, Czerwociska 80, Łódź 40, Modrzew 9.18, Orlowski 12.50, Ostrowiecki 85, Parowoz 36, Pociąg 2.05, Radzi 51.30, Starachowice 64.50, Ursus 11, Zieloniewski 20.50, Zawiercie 34, Zyrard 10, Jankowski 168, Żerzyca 0.41, Marjowski 43, Lombard 170.

300 EMIGRANTÓW POLITYCZNYCH ULASKAWIŁ MUSSOLINI

RZYM, 22.12. Ogólna liczba ulaskawionych przez Mussoliniego uchodźców włoskich wynosi 300 osób. Wśród ulaskawionych znajduje się wielu księży i byłych posłów,

Dzieje nagrody państwowej

ZA TWÓRCZOŚĆ LITERACKĄ

P. minister Dobrucki jeszcze nie podpisał decyzji sądu literatów

Jak wiadomo, sąd, powołany przez p. ministra oświaty, postanowił na posiedzeniu dnia 18 b. m. tegoroczną literacką nagrodę państwową przyznać naj- wiekzszemu poecie Polski współczesnej, Leopoldowi Staffowi.

Ody decyzję tę zakomunikowano p. ministrowi, oczekując jego podpisu na akcie nadania nagrody, p. min. doktor Dobrucki powiedział, że jeszcze „sobacz”, bowiem musi rozpatrzyć decyzję sądu.

Jak wiadomo, całe społeczeństwo przyjęło już decyzję sądu z poczuciem największej słuszności co do sprawiedliwego wyboru.

A p. minister skarbu p. Cieszkowski, jak słychać, ma zamiar skoryzować z przysługującego mu prawa i zwołać na grodzie p. Staffa od podatku dochodowego.

Zdziczałe dziecko chowane od ośmiu lat w lochu piwnicznym przez potworną matkę wstydzając się swoich „dziejów grzechu”

Dwunastoletnia córka Józefiny Peter, właścicielki szynkowni w Meranie, spędziła w lochu piwnicznym 8 lat.

Osadziła ją tam wyrodna matka, nie chcąc pokazywać światu dziecka, pochodzącego z nielegalnego związku.

Dziewczynka nie była dorad chrzczona, nie posiadała więc żadnego imienia, robi wrażenie „dżotki” i nie umie mówić.

Do więzienia tak się już przyzwyczaiła, że gdy ją wyprowadzono na światło dzienne, poczęła przeraźliwie krzyczeć i kasać.

Tyle miała siły, iż wydarła się i wróciła do podziemia, katarasowawszy wejście.

Po dłuższej dopiero walce obezwładniono dziką dziewczynę i przewieziono ją do przytułku.

Pomimo braku światła i najgorszych higienicznych warunków, córką zbrodniczej szynkarki jest normalnie rozwinięta i zdrowa.

Tylko cęce ma chorobliwie białe jak płótno, a czarne jej oczy blizszą niesamowitym ogniem.

MATKA BOSKA BRONI POLSKI OD MROZÓW

Piękna legenda z przed dwustu lat

Gdy wczesna zima, wczesna i wiosna w Polsce

W roku 1684 była w Polsce zima znacznie jeszcze sroższa od obecnej. Od 1-go listopada rozpoczęły się ciężkie mrozy i trwały bez ustanku do końca stycznia, poczem zaczęła się nagłe wiosna. Z tego to czasu pochodzi następująca legenda, którą jeszcze dzisiaj opowiadają starzy ludzie na Mazowszu:

— Najświętsza Panna, Królowa Polska, w każde święto, poświęcone Jej imieniu, schodzi na ziemię, aby się uradować jak Ją czczą ludzie.

Więc na wigilię Matki Boskiej Gromnicznej, t. j. 1 lutego poczęła się przygotowywać do podróży. Miała wdziać złotą sukienkę i bućki złote, ale Michał Archanioł poczał jej odradzać:

— Matko Boża, wdziałe ciepłe buty i owiń się chustą, bo w królestwie Twojem mróz ścisła, wiatr wyje i tak ślecie, iż ptaki marzną w powietrzu, a Wisła za marzla od Karpat aż po morze.

Najświętsza Paniątka posłuchała rady, ubrała buty z cholewami, wdziała kożuch i ciepłą chustę narzuciła na djamentową

koronę i poszła zobaczyć Polskę. Lecz zaledwie ukazała się na trakcie, wiodącym do Warszawy, ujrzała starą babkę, śpieszącą do miasta.

— Dokąd idziesz, kobieto?
— Naprzeciw śmierci idę, aby mnie zabrała, gdyż nie mam się gdzie ogrzać i zmarzło mi już trochę wnucząt.

Więc Matka Boska zdjęła kożuch, okryła staruszkę, a z korony zerwała drogi kamień i ofiarowała go babce, aby go sprzedała i kupiła drzewo na opał.

A potem poszła dalej. Już było widać Warszawę, gdy droga biegł ubogi chłopiec. Dmuchał w ręce i tupał nogami, bo mróz go kasał.

Najświętsza Paniątka ujrzała, iż miał dziurawe buty. Zdjęła więc swoje i ubrała chłopca.

A gdy już wchodziła za rogatki warszawskie, stanąwszy goso no śniegu, spostrzegła przytulonych do płotu kilkoro ludzi.

— Co tu robicie?
— Mieszkamy pod płotem, bo nie mamy przytuliska!

Więc Najświętsza Panna bardzo się zmartwiła, gdyż chusta, którą ofiarowała, nie zdołała okryć całej rodziny.

Czem spieszyć więc wróciła do nieba i wyjedła u swego Syna, iż nigdy w Polsce nie będą już panowały długotrwałe mrozy, aby ludzie nie cierpieli takiej biedy jak w owym pamiętnym roku.

„Całujący bandytę” i jego

MORDERCY POCAŁUNEK

Postrachem kobiet nowojorskich był od dłuższego czasu wytworny młodzieniec, liczący niespełna lat 21.

Specjalnością jego było dokonywanie rabunków i kradzieży w drapaczach chinur.

Ze zwinnością wiewiórki wdział po gzymsach i rymach na najwyższe piętra, przeskakiwał z domu na dom i był zawsze nieuchwytnym. Zwano go „całującym bandytą”. Młodzieniec bowiem był pełnym galanterji dla dam.

Często terroryzował je rewolwerem, ale gdy zabrał łupy, składał na ustach przerażonej kobiety pocałunek i kończąc swą niespodziewaną wizytę słowami: „Dziękuję — do widzenia!” — wyskakiwał przez okno.

Przed kilku dniami młody bandyta wtargnął do sypialni pani Eli Roland.

Otworzył szafy, zabrał klejnoty i zwrócił się do pani Roland, pocałował struchlałą ze strachu kobietę.

Gdy nacylił się, pękło z przerażenia serce pani Roland.

Bandyta tym razem ujęto i oskarżono go nie tylko o liczne włamania, ale i o morderstwo, spowodowane pocałunkiem.

Jakim powinien być szef idealny

Wybory na „króla szefów”

w Nowym Jorku

W dniu św. Mikołaja urządziły biurolistki Nowego Jorku na wzór wyborów „królów piekności” — wybory „najidealniejszego szefa”.

Oddano około 60.000 kartek, a wybór padł na mr. S. Leonarda, dyrektora jednego z biur elektro-technicznych.

Uznano znaczną większość

głosów, iż człowiek ten jest idealnym przełożonym.

Sekretarka mr. Leonarda uzasadnia ten wybór w sposób następujący:

— Szef nasz przychodzi do biura bardzo punktualnie, jeśli jednak spóźni się jego biurolistka, nie czyni jej żadnych wymówek, tylko najgrzeczniej się uśmiecha i wita ją z uszanowaniem.

— Mr. Leonard jest zawsze starannie ubrany i traktuje swe urzędniczki jako damy z towarzysztwa, a nie jako maszyny robocze.

— Cygara mr. Leonarda są dobre i ich dym napelnia biuro przyjemnym zapachem.

— Jeśli urzędniczka popełni błąd w przepisywaniu na maszynie lub w obliczeniach, nie widać na twarzy naszego szefa rozdrażnienia, a z ust jego nie padają szorstkie słowa. Z olimpijskim spokojem poprawia omyłkę i jeszcze się uśmiechnie.

— Gdy mr. Leonard wychodzi z biura, nie przypuszcza nawet na chwilę, że biurolistki przestaną zaraz pracować i zajmą się pogawędką, lecz wierzy, iż tempo pracy nie osłabnie ani na sekundę.

Wybór mr. Leonarda na „najidealniejszego szefa” przyjęto burzą oklasków i trzykrotnym okrzykiem: „Hip, hip, hip!”

MUFKI ŻKÓW W MODZIE z powodu silnych mrozów w Berlinie

BERLIN, 21.12. — Tel. wł. — Wczoraj wiecz. było w Berlinie —15 stopni mrozu. Takiego mrozu nie zanotowano tu od 5 lat.

Niewidziane od lat w rękach elegantek mufki pojawiły się masowo w oknach magazynów.

Z całych Niemiec donoszą o silnych mrozach. Rekord osiągnął Wrocław, gdzie notowano 24 stopnie mrozu, przeżywając wczoraj najmroźniejszy dzień w swej historii od 128 lat.

Czytajcie „PRZEGŁAD SPORTOWY”
Cena 30 gr.

Kto natchnął Kolumba do odkrycia Ameryki

Ostatnie badania nad życiem Kolumba wykazały, że do podróży na Antypody natchnęła Kolumba książka francuskiego umiata, Piotra d'Ailly.

Autor „Obrazu świata” w wykładach na Sorbonie uczył, iż ziemia jest „prawdopodobnie okrągłą i obraca się naokoło siebie”.

Wedle teorii francuskiego teologa i filozofa można było „na pewno z Hiszpanji dotrzeć do In-dyjskiej kuli”.

W pozostałościach bibliotecznym Kolumba znajduje się książ-

ka Piotra d'Ailly i widać jeszcze dotąd ślady pilnego studjum odkrywcy Ameryki, albowiem wiele zdań jest podkreślonych lub opatrzonych komentarzami.

Piotr d'Ailly zachęcał do podróży wielu swych uczniów i obiecywał im odkrycie nowych lądów, sam nawet miał ochotę wybrać się w drogę, ale nie posiadał odpowiednich na to funduszy, a król francuski i dostojnicy dworscy lekceważyli sobie „bre-dzenia profesorskie”. Gdyby ich posłuchali, inaczej może wyglądałaby dzisiaj mapa świata.

CUDA ZIMY



Szwajcarski krajobraz zimowy. Zdjęcie zrobione w Saint Moritz.



POCIAG W ŚNIEGU

Pociąg, uwieczniony w Alpach Bernskich, uwolniłby lopolero okrytymie pługi śnieżne, odrzucające, jak to widać na zdjęciu, śnieg na znaczną odległość.

KROTOCH WILNY Ś-ty MIKOŁAJ

W ostatnim programie warszawskiego teatru „Per-skie Oko” miało miejsce przedstawienie o królu Mikołaju, odwrażanej świetnie przez ulubieńca publiczności, Waltera, (rys. na lewo).

WYTRZYMAŁY NARCIARZ

Rozpowszechniony w Szwajcarii sport narciarski zyskał nową odmianę: weszło w modę używanie tego sportu w kostiumach niemal praocia Adama.

Wytrzymał narciarze bez względu na mróz, wylania się z obaleniem i w stroju nader oszczędnym oddają się umiłowemu sportowi. (rys. na prawo).

Gimnastyka na śniegu



Pensjonarze sanatorium „Belmont” w St. Moritz oddają się ćwiczeniom pod gołym niebem, nie dbając o temperaturę. Podobne ryzykowne zabiegi smiesz jednak posiadać doniosłe znaczenie zdrowotne, jeśli stosowane są nawet w sanatoriach.

Trzyletniem więzieniem zakończonem śmiercią samobójczą

okupił opętany natogiem pijaństwa marynarz
NAPAD NA ZWIERZCHNIKÓW

WARSZAWA, 21.12.

Fakt samobójstwa, popełnionego w więzieniu wojskowym przez marynarza Józefa Mendkę, zaktualizował proces sądowy, dzięki któremu oskarżony trafił do więzienia.

Mendek, marynarz oddziału sztabowego marynarki wojennej, był sądzony za niesubordynację i targnięcie się na swego przełożonego. Przyczyną karygodnych wydarzeń stał się oczywiście alkohol, stale nadużywany przez marynarza.

Któregoś dnia Mendek wrócił do koszar pijany. Natknawszy się na swego zwierzchnika kpt. Olszowskiego, obrzucił go stekiem wymysłów. Nadbiegł na to szturman Pióro, którego Mendek kopnął. Inspekcyjny bosman Szyszkowski aresztował awanturnika. Mendek rzucił się na zwierzchnika z bagnietem, lecz go obezwładniono.

Sąd wojskowy skazał marynarza na 3 lata i cztery miesiące więzienia.

Obronca zgłosił zażalenie nieważności. Obecnie proces be-

dział umorzony z powodu śmierci oskarżonego.



Mróz rozsadza mury Pęknięcie ściany 5-piętrowego domu w Warszawie

Czteropiętrową rysę badaia spęcialne komisje

WARSZAWA, 21.12.

Przy ul. Wareckiej nr. 11 w domu, należącym do p. Karola Wicken, bagena zarysowała się ściana na wysokości 4-ch pięter od 1-go piętra do dachu.

Niezwłocznie na miejsce przybyła nadzwyczajna komisja inspekcji budowlanej. Stwierdzono istotnie rysę szerokości około 1 cm. Pęknięcie biegnie przez całą grubość ściany do wewnątrz mieszkań.

Narazie rysę wewnątrz mieszkań pozostawiono papierkami. Służa to do sprawdzenia, czy rysa się powiększa. W takim bowiem razie papierki rozrywają się.

Dzisiaj dom przy ul. Wareckiej 11 ma zbadać komisja budowlana Magistratu i Komisariatu Rządu. Od dnia wczorajszego rysa nie powiększyła się.

Według dotychczasowej opinii powodem niebezpiecznego pęknięcia ściany jest budowa sąsiedniego gmachu Banku Spółek Rolnych (Warecka 13).

Przy kopaniu fundamentów pod gmach banku, podkopano się prawdopodobnie pod fundamenty domu nr. 11, co wywołało zarysowanie się murów. Do pęknięcia ściany mogły się również przyczynić panujące od dłuższego czasu silne mrozy.

Zdziczały młokos niemiecki zamordował 7-letnią dziewczynkę

BERLIN, 21.12. W pobliżu miasta Treuen znaleziono w lesie zwłoki 7½-letniej córki inspektora rolnego, Rossberga. Mordu dokonał 14-letni uczeń tokarski, Pa-

ul Wolf. Zważwszy swą ofiarę sta Treuen znaleziono w lesie zwłoki 7½-letniej córki inspektora rolnego, Rossberga. Mordu dokonał 14-letni uczeń tokarski, Pa-

Zderzenie tramwaju z wozem

Straszny wypadek w Łodzi

ŁÓDŹ, 21.12. — Tel. wł. — W Łodzi wydarzył się wczoraj straszny wypadek. Przy zbiegu ulic Radwańskiej i Piotrkowskiej, tramwaj linii Nr. 3 zderzył się z wozem. Przednia część tramwaju została zderzona, 7 osób zostało rannych.

„Brudy” komunistyczne w beczce.

racjonalności i
pleckiej, korespon-
dencji handlowej,

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajnie połowa szpalty redakc. — 25 groszy, drobne za wyraz 20 groszy. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zarządu Prasy Prowincjonal. wszelkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ANTONI LUBKIEWICZ
Drukarnia Miazoszka. Białystok Linowa 25. — Tel. 3-26